

T. XXVII (2024) Z. 1 (73)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2024.149290

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

The world portrayed in
The World: Photojournalism in
the weekly *Świat* (1951–1969)

Obraz świata w „Świecie”.
Fotoreportaż na łamach
tygodnika (1951–1969)

Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Szczecinie
ul. Wojska Polskiego 7
PL 70-470 Szczecin
e-mail: pawel.miedzinski@ipn.gov.pl
<https://orcid.org/0000-0002-9029-211X>

Paweł
MIEDZIŃSKI

KEY WORDS:

Polish press in the 20th century, illustrated weekly *Świat*, photojournalism, Stefan Arski (1910–1993), Władysław Sławny (1907–1991), Jan Kosidowski (1922–1992), Wiesław Prażuch (1925–1992)

SŁOWA KLUCZOWE:

tygodnik „Świat”, prasa w PRL, fotoreportaż, fotografia prasowa, Stefan Arski, Władysław Sławny, Jan Kosidowski, Wiesław Prażuch

ABSTRACT

This article looks at the history of the weekly *Świat* [*The World*] from its inception in 1951 to the abrupt closure in the aftermath of the March 1968 crisis. *Świat* was intended to be a Polish counterpart of the American magazine *Life* with its balance of text and impressive photography. As a result the editors had to take special care of the photographic materials and their authors. The article follows the magazine's evolution in line with the changes of Poland's political climate in the 1950s and 1960s, recounts its battles with the censorship office, and throws light on some instances of photo manipulation in its pages.

ABSTRAKT

Artykuł przedstawia kulisy powstania, funkcjonowanie i nagły upadek tygodnika, mającego w zamierzeniach decydentów stać się „konkurencją” dla amerykańskiego „Life’a”. Z uwagi na równoważną treści pisanej wagę fotografii publikowanych w piśmie — zdjęcia i ich autorzy są przedmiotem szczególnego zainteresowania. Artykuł pokazuje ewolucję pisma związaną ze zmiennością politycznego klimatu, zmagania z cenzurą, jak też manipulacje fotografiami.

Streszczenie

„Świat” był tygodnikiem stworzonym jako nowoczesne, atrakcyjne pismo dla szerokiego odbiorcy. Jego szata graficzna znacząco wykraczała poza dotychczasowe ramy, szeroko czerpiąc z najnowszych, światowych trendów. Stąd też kładziono wysoki nacisk na operowanie obrazem, przede wszystkim fotografią. W piśmie publikowano rozbudowane fotoreportaże, często na wysokim poziomie artystycznym. Jednocześnie pismo było nosicielem stalinowskiej wizji świata, która rażąco odbiegała od codzienności widzianej za oknem. W tygodniku odbijały się procesy polityczne — Październikowa „odwilż” przyniosła rewolucję w piśmie, co dowodziło, że ci sami ludzie funkcjonowali zupełnie odmiennie w zależności od czynników zewnętrznych. Jak w zwierciadle odbijał się w tygodniku krótki okres względnego poszerzenia wolności słowa i „stabilizacja” lat 60. Ta ostatnia krok po kroku dewalutowała wartość pisma, które stawało się coraz bardziej sztamkowe, schematyczne, coraz mniej „światowe”. Pismo „umierało” na raty, by na fali kolejnego politycznego przesilenia związanego z Marcem — zostać zlikwidowane.

W 1950 r. władze partyjne uznały, że nadszedł czas na stworzenie nowego tygodnika ilustrowanego. „Przekrój” w ciągu pięciu lat wydawania miał już ugruntowaną pozycję pisma skierowanego do inteligencji¹. Jego likwidacja, choć nie była niemożliwa, to jednak nie wchodziła wówczas w grę². Spowodowałaby chaos (ewentualne przenosiny redakcji z Krakowa do Warszawy, w której panował olbrzymi deficyt lokalowy), niepotrzebne zawirowania personalne i zapewne czasową utratę części czytelników. I co istotne, nawet w warunkach gospodarki centralnie sterowanej „Przekrój” przynosił spore dochody, pozwalające finansować wydawanie wielu innych pism, z założenia generujących straty finansowe.

Z uwagi na wybudowanie nowoczesnej, jak na ówczesne standardy, drukarni — Domu Słowa Polskiego — stworzono techniczne warunki do wydawania pisma o większych możliwościach ilustracyjnych od „Przekroju”. Nowy tytuł miał też mieć innego odbiorcę — nowo formowaną inteligencję związaną z budowaniem ustroju oraz tych, których chciano „oczarować” sukcesami budowanego systemu. Wydawanie dwóch pism dawało także wrażenie pewnej różnorodności. Potrzeba powstania nowego pisma rosła z każdym miesiącem. Jak wskazuje Tomasz Stempowski, fotoreportaż w prasie po 1948 r. zaczął notować spadki — publikowano coraz mniej zdjęć³.

¹ Na temat „Przekroju” zob. W. Matras-Mastalerz, J. Ladorucki, *Marian Eile — redaktor, artysta, wizjoner kultury w 75. rocznicę ukazania się „Przekroju”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2021, z. 1; W. Matras-Mastalerz, *Kulturotwórcza rola „Przekroju” Mariana Eilego: analiza wartości tygodnika z lat 1945–1969*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2020, z. 2; K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1945–1950*, Warszawa 1977, s. 299–347; A. Szydłowska, *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopiśmie PRL*, Warszawa 2019.

² Jak wspominał Kazimierz Koźniewski: „Akurat byłem w Krakowie, gdy ukazał się pierwszy numer »Świata« — był lipiec 1951 r. Stałem obok kiosku gazetowego na Rynku, gdy dystrybutor »Ruchu«, rzuciwszy paczkę czerwono-czarnych »Światów«, zawołał do kioskarki: »Teraz to będzie zamiast tego!« — i wskazał na stertę leżących »Przekrojów« [...] Byli widać i tacy, którzy zamierzali »Światem« wyrugować »Przekrój«”. K. Koźniewski, *Historia co tydzień...*, s. 341.

³ T. Stempowski, *Polska lat 1945–1948 w fotoreportażu krajowym i zagranicznym*, [w:] *Erweiterung des Horizonts. Fotoreportage in Polen im 20. Jahrhundert*, red. I. Kurz, R. Makarska, S. Schahadat, M. Wach, Göttingen 2018.

Prace koncepcyjne trwały rok. W listopadzie 1949 r. stworzono makietę nowego pisma oraz dokonano kalkulacji kosztów. Nowo projektowany tygodnik otrzymał nazwę — „Ilustracja” i podtytuł „Tygodnik Ilustrowany Partii”. Aby podnieść atrakcyjność pisma, polecono zlikwidować dział „zagraniczny” w „Przekroju”, który miał się stać jednym z filarów nowego pisma. Kolejnym ważnym założeniem było to, aby ilość miejsca przeznaczona na ilustracje odpowiadała ilości miejsca, jaką zajmował tekst. Było to dość awangardowe oczekiwanie, jak pokazał czas, nierealne. Niemniej jednak od pierwszego numeru zarówno rysunki, jak i fotografie zajmowały sporą część łam pisma, zdecydowanie większą aniżeli w jakimkolwiek innym będącym wówczas na rynku.

Rangę i siłę oddziaływania pisma potęgować miał nakład — co tydzień planowano drukować aż 300 000 egzemplarzy. Również to okazało się mrzonką. Nakład w pierwszym roku wyniósł 125 000, rok później spadł do 118 000 przy 25-procentowych zwrotach! Kolejny rok był jeszcze gorszy — 110 000. W 1954 r. rynek ustabilizował się na poziomie 125 000 egzemplarzy i braku zwrotów⁴.

Motorem napędowym (i pomysłodawcą) nowego pisma był kierownik Biura Prasy KC PZPR Stefan Staszewski⁵. Pismo miało „popularyzować nasze cele polityczne i gospodarcze, nasz marsz do socjalizmu”. Punktem odniesienia stał się „Przekrój”. „W przeciwieństwie do »Przekroju« projektowana »Ilustracja« zachowuje spokój i harmonię układu, tak charakterystyczną dla ilustracji radzieckich”. „Przekrój” miał być pełen „trików graficznych”, jak można się domyślać — obcych ideowo. To, co „kułało” w „Przekroju”, a miało być siłą „Ilustracji”, to fotografie ze świata. „Przekrój” bazował na własnym fotoreporterze Romanie Burzyńskim⁶ oraz fotografach — przede wszystkim Henryku Hermanowiczu i Edwardzie Węglewskim. Doborem zdjęć i podpisami pod nimi zajmował się w redakcji Aleksander Ziemny, a następnie Andrzej Klominek⁷. Burzyński dokonywał nadludzkich czynów, wykonując fotoreportaże⁸, które drukowano prawie w każdym numerze, ale nie był z oczywistych powodów w stanie dostarczać stale aktualnych zdjęć z kraju i świata. Zresztą od 1947 r. zredukowano kronikę fotograficzną oraz liczbę i skalę zamieszczanych fotoreportaży.

Na redaktora naczelnego nowego tygodnika wytypowano Stefana Arskiego⁹. Na jego wybór wpłynęło na pewno wiele czynników, jednym z nich okazała się zapewne

⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), 237/XIX-247, Analiza zawartości tygodnika „Świat”, k.84; Dla porównania „Przekrój” w 1947 r. miał nakład 250 000 egzemplarzy.

⁵ Rozmowa z Stefanem Arskim, [w:] A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. A. Słomkowskiej, Biblioteka Narodowa w Warszawie, 1990.

⁶ R. Burzyński, *Bylem agencją fotograficzną*, „Fotografia” 1984, nr 2 (32).

⁷ K. Koźniewski, *Historia co tydzień...*, s. 303.

⁸ Np. W numerze 16. z lipca/sierpnia 1945 r. znalazł się jego fotoreportaż z odbudowy Warszawy. Liczył aż 12 fotografii na dwóch rozkładowych stronach pisma.

⁹ Stefan Arski — ur. 14 VI 1910 r. w Łodzi. Ukończył studia w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie i po ich ukończeniu podjął pracę w Głównym Urzędzie Statystycznym. W 1945 r. został

utrata pozycji w najważniejszym dzienniku partii. Praktyka nakazywała, by odwoływany obejmował formalnie zbliżone stanowisko — inaczej zmiana traktowana była jak degradacja¹⁰. Niemniej Arski doskonale znał amerykański rynek wydawniczy, a także miał już spore doświadczenie w polskich realiach. Formalna nominacja nastąpiła 1 grudnia 1950 r.

Od stycznia zaczęto organizować redakcję. Została ona umieszczona w kamienicy przy ul. Nowy Świat 58, gdzie przejęła gmach po wyeksmitowanej żydowskiej spółdzielni pracy „Solidarność”. Plan przewidywał 12 etatów. Przez pierwsze tygodnie poza remontem zajmowano się tworzeniem archiwum — głównie poprzez kompletowanie albumów i przedwojennych wydawnictw ilustrowanych, które miano ściągać głównie ze śląskich bibliotek¹¹. W kwietniu skompletowano skład fotoreporterski. Na jego czele stanął Władysław Sławny, uzupełniali go Zdzisław Małek i Jan Kosidowski. Od 1952 r. jako asystentka fotografa dołączyła Paulina Kornacka, a na ryczałt pracował Wiesław Prażuch. Kierownikiem graficznym został Tadeusz Trepkowski, a grafikiem Karol Ferster-Charlie.

Arski od początku starał się wywalczyć możliwe dużo autonomii w zarządzaniu pismem. Symbolicznym tego przejawem były targi o sam tytuł. Naczelny życzył sobie tytułu „Świat”¹², mimo że zaplanowana formuła była skoncentrowana na tematyce krajowej.

zaangażowany do redagowania anglojęzycznego miesięcznika „Poland of Today”. W 1947 r. otrzymał partyjne polecenie powrotu do kraju i objęcia stanowiska redaktora naczelnego „Robotnika”. W 1948 r. został sekretarzem CKW PPS i kierował całą prasą partii. Po scaleniu organów prasowych PPR i PPS został zastępcą redaktora naczelnego „Trybuny Ludu”, a od 1950 r. „Świata”. W 1969 r. po likwidacji pisma został redaktorem naczelnym „Polskich Perspektyw”. Od 1977 r. na emeryturze. Zmarł 2 IV 1993 r. w Warszawie.

¹⁰ Rozmowa z Lucjanem Wolanowskim, [za] A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)*...

¹¹ Rozmowa ze Zdzisławem Krzystkiem, [za] A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)*...

¹² Tytuł tygodnika nawiązywał do przedwojennego pisma ilustrowanego. Przedwojenny „Świat” ukazywał się od 1906 r. Ten z kolei odwoływał się nazwą do pism wydawanych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku (jedno w zaborze rosyjskim, drugie austriackim). Poza samą nazwą, którą przecież była dość uniwersalna, i naturalnie licznymi fotografiami stanowiącymi treść pisma brak było jakiegokolwiek formy kontynuacji. W II RP wydawano także konkurencyjne pismo o podobnym profilu — „Tygodnik Ilustrowany” oraz różne wydawnictwa pochodzące z krakowskiego koncernu „IKC” należące do potentata prasowego Mariana Dąbrowskiego — ze „Światowidem” na czele.

Stalinowski „»Life« dla ubogich”

Powszechnie uznaje się za wzór ilustrowanego tygodnika amerykański „Life”¹³. Pismo to od momentu powstania wyraźnie różniło się od wcześniej funkcjonujących na rynku — nie tyle liczbą zamieszczanych zdjęć — co ich charakterem. Fotoreporterzy zatrudnieni w amerykańskim tygodniku koncentrowali się na fotoreportażu jako formie równorzędnej wypowiedzi dziennikarskiej, a publikowane zdjęcia nie przedstawiały statycznie sfotografowanych elit, lecz stanowiły społeczny przekrój¹⁴. Wiązało się to także z przełomem w technologii i coraz szerszym wykorzystaniem małych i łatwych w obsłudze aparatów małoobrazkowych. To z kolei spowodowało powstanie nowego stylu pracy fotografów, który chętnie przyjęło pokolenie wchodzące w dorosłe życie zawodowe w latach 30. XX wieku¹⁵.

Arski niewątpliwie doskonale znał styl „Life’a”. Co więcej, jak sam wspominał, jeździł do Londynu uczyć się wydawania ilustrowanego pisma, obsługi nowoczesnych maszyn rotograwiurów¹⁶. Nie szczędzono funduszy. Do dyspozycji otrzymał spory budżet, pozwalający na „porządne, uczciwe płace i honoraria”¹⁷, 24 kolumny z obietnicą zwiększenia do 32 w nieodległej perspektywie, a nawet trzy samochody w czasach, gdy jakikolwiek pojazd był rarytatem. Arski po latach wspominał: „W czasach stalinowskich wiedziano jedno: na propagandzie nie można oszczędzać. Nie szczędzono dewiz na wyjazdy zagraniczne, jeżeli uznawano je za celowe”¹⁸.

Pierwszy numer ukazał się 29 lipca 1951 r. Datę wybrano nieprzypadkowo, a głównym tematem numeru było kluczowe święto komunistycznej celebry w polskim wydaniu — 22 Lipca. Główne miejsce zajmował fotoreportaż z defilady oraz liczne portrety Bolesława Bieruta. Kolejne strony poświęcono na fotoreportaż z PGR-u oraz bogato ilustrowany tekst *Nafta pachnie krwią*, na temat nacjonalizacji przemysłu w Iranie. Źródła zdjęć z zagranicy nie podano. Numer zamykał kolejny fotoreportaż — *Helikopter* — na temat najnowszych zdobyczy radzieckiej techniki.

¹³ Wszystkie numery tygodnika zostały zeskanowane i są dostępne w Internecie w domenie Google Books [stan na X 2019 r.]. W „Lifie” kilkakrotnie pisano o powojennej Polsce, publikując także fotoreportaż. W 1962 r. dystrybucja pisma w Polsce (bardzo ograniczona) została całkowicie zakazana. Powodem było odrzucenie publikacji wywiadu z Gomułką, co spowodowało natychmiastową reakcję Biura Prasy. AAN, 237-XIX-95, Notatka w sprawie odebrania debitu czasopismu amerykańskiemu „Life” z 25 VI 1962 r.

¹⁴ Obok „Life’a” były to (na rynku amerykańskim): „Collier’s”, „Look”, „Saturday Evening Post”, „See”, „Photo”, „Picture”, „Focus”.

¹⁵ Doskonałą reprezentantką tego pokolenia była na przykład Margaret Bourke-White. Por. album *Margaret Bourke-White: Moments in History*, red. O.M. Rubio, New York 2013; *The Great LIFE Photographers*, wstęp J. Leonard, London 2009.

¹⁶ Rozmowa ze Stefanem Arskim, [za] A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)*...

¹⁷ S. Arski, *Bez perspektywy. Wywiad udzielony Ewie Kacprzyckiej*, „ITD” 1981, nr 21.

¹⁸ Tamże.



Ryc. 1. Okładka pierwszego numeru

Zawodowych”, otwierano główną kwatery wojsk amerykańskich pod Paryżem (*Żelazna stopa okupanta*) z jednej strony, a z drugiej w Czechosłowacji trwał festiwal filmowy (*Filmy dla ludzi pracy*), zdjęcie przedstawiało delegację „radziecką wraz z chińską”, w Korei „dzięki wysiłkom koreańskich wojsk ludowych i ochotników chińskich” rokowano o zawieszeniu broni. Ilustrowały to dwie fotografie — dumnego generała Nam Ir, przedstawiciela Północy oraz drugie, nieokreślonych wyższych oficerów amerykańskich mijających północnokoreańskiego wartownika.

Jak widać, redakcja poważnie potraktowała kwestie ilustracyjności. Obraz, w różnej formie, zajmował prawie połowę objętości pisma.

Nowe pismo, któremu „zadekretowano” wysoką rangę, było pod szczególnym nadzorem. Krytyka spadła na Arskiego już następnego dnia po pojawieniu się „Świata” w kioskach.

Pierwszy numer [...] okazał się, jak to zwykle bywa, bardzo nieudany. Nazajutrz wybuchła awantura. [Leon — przyp. PM] Kasman²⁰, podpuszczony przez Artura Starewicza²¹, zrobił

¹⁹ *Wielki proces zdrajców i sprzedawczyków przed Sądem Wojskowym w Warszawie*, „Świat” 1951, nr 2. Był to proces pokazowy gen. Stanisława Tatara i pułkowników Mariana Utnika i Stanisława Nowickiego.

²⁰ Leon Kasman — ur. 28 X 1905 r. w Łodzi w rodzinie kupieckiej. Od młodości działał w ruchu komunistycznym. W 1951 r. redaktor naczelny „Trybuny Ludu”. Został z funkcji odwołany w 1953 r., by pełnić ją ponownie od 1957 r. W 1967 r. odwołany. Na emeryturze od 1968 r. Zmarł 12 VII 1984 r.

²¹ Artur Starewicz — ur. 20 III 1917 r. w Warszawie w rodzinie inteligenckiej. W 1951 r. pełnił funkcję kierownika Wydziału Propagandy Masowej KC PZPR. Zmarł 12 VII 2014 r.

na nas nagonkę w „Trybunie Ludu”, pisząc o brakach pisma. Wybuchła awantura w Biurze Prasy między Staszewskim²², który nas bronił, a Starewiczem²³.

Faktycznie, tekst zamieszczony w organie partii zawierał kilka zdań pochwał, po czym przechodził do krytyki. Nie dotyczyło to zdjęć. „Pismo zawiera wiele znakomitych zdjęć ilustrujących najważniejsze wydarzenia aktualne z życia Polski i świata”²⁴. Za mało, zdaniem krytyka, miejsca poświęcano budowlom socjalizmu oraz opiece państwa nad człowiekiem pracy. Wskazywano także, że należy więcej pisać o stolicy.

Wrześniowy numer niejako odpowiadał na te sugestie. Na okładce znalazło się zdjęcie autorstwa Sławnego, na którym roześmiane mamy pchają wózki na tle nowych bloków, a w środku fotoreportaż z budowy metra wraz z futurystycznym opowiadaniem opisującym podróż podziemną koleją z Żoliborza na pl. Unii Lubelskiej w 1956 r.²⁵

Kolejne numery reprezentowały podobny poziom i schemat. Dominowała tematyka „produkcyjna” w socrealistycznym wydaniu²⁶. Fotoreportaże ukazywały awans społeczny oraz stale poprawiający się poziom życia poszczególnych grup zawodowych²⁷, jak i usług ze sfery socjalnej²⁸. Sprawy zagraniczne poruszane w piśmie dotyczyły konfliktów: wojny w Korei, Wietnamie oraz prześladowań komunistów na Zachodzie²⁹.

Niektóre z tekstów (i ilustrujących ich zdjęć) były dość ryzykowne bądź dowodziły dużej buty redakcji. Jednym z nich okazał się materiał poświęcony „mordowaniu jeńców koreańskich przez żołdaków amerykańskich” pod wymownym tytułem *Amerykański Katyń*³⁰. Naturalnie porównanie dotyczyło Amerykanów i Niemców. Tekstowi towarzyszyły trzy zdjęcia nieustalonego pochodzenia, przedstawiające miasteczko namiotowe (*Obóz jeńców w Kożedo*), zwłoki rozstrzelanego i jeńców w otoczeniu żołnierzy. Tekst autorstwa Karola Młota — wyłącznie Katyńia i sowieckiej wersji zbrodni.

²² Stefan Staszewski — ur. 13 XI 1906 r. w Warszawie. W 1951 r. był kierownikiem Wydziału Prasy. To on według Arskiego był pomysłodawcą tygodnika. Zmarł 2 XI 1989 r.

²³ Rozmowa ze Stefanem Arskim, [za] A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)*...

²⁴ *Ukazał się pierwszy numer tygodnika ilustrowanego „Świat”, „Trybuna Ludu” z 1 VIII 1951 r.*

²⁵ *Warszawskie metro = 40.000 pasażerów na godzinę*, „Świat” 1951, nr 7.

²⁶ Np. *Tak wytapia się stal* (tekst Edward Karłowicz, zdjęcia Władysław Sławny), „Świat” 1952, nr 5; *„Wesoła 2” rośnie... w dół* (tekst Jan Dąbrowski, zdjęcia Wiesław Prażuch), „Świat” 1952, nr 9.

²⁷ Np. studentów (*Na spotkanie tęczy*, tekst Lucjan Wolanowski, zdjęcia Jan Kosidowski, „Świat” 1952, nr 13), współdzielniych chłopów (*Szeroka droga*, tekst Kamila Chylińska, zdjęcia Władysław Sławny, „Świat” 1953, nr 8).

²⁸ Np. dynamicznemu rozwojowi służby zdrowia na wsi — *Na imię będzie mu Marcin* (tekst Tadeusz Sarnecki, zdjęcia Konstanty Jarochoowski), „Świat” 1952, nr 11.

²⁹ *Hamburg walczy o pokój* (tekst Marian Podkowiński, zdjęcie — NN), „Świat” 1952, nr 13.

³⁰ *Amerykański Katyń*, „Świat” 1952, nr 12.

W 1952 r. redakcja kontynuowała narrację wypracowaną w poprzednim roku. Publikowano teksty zachodnich autorów, czasem bogato ilustrowane. Przykładem może być reportaż na temat antykolonialnych nastrojów w Egipcie³¹. Zilustrowano go siedmioma fotografiami. Nie zostały one podpisane. Wydaje się, że pochodziły z różnych źródeł i zostały użyte bez oglądania się na prawa autorskie.

Numer 15. był wydaniem specjalnym w całości poświęconym Bolesławowi Bierutowi. Wydanie zostało pozbawione większości stałych rubryk, które zajęły teksty wychwalające postać przywódcy. Zamieszczono też kilkanaście zdjęć, na których widnieje polityk³². Okładka przedstawia fotografię rozweselonego Bieruta sportretowanego przez Sławnego. Redakcja „Świata” dysponowała zatem, jako nieliczna, „swoim” zdjęciem ówczesnego premiera. Wszystkie pozostałe redakcje publikowały w zasadzie jedynie jego oficjalny portret reprodukowany przez CAF — i to niezależnie od okazji i okresu.

Obraz wciąż zajmował bardzo dużą część pisma, jednak mniejszą niż przez pierwszych kilka numerów. Fotoreportaże były jednak najczęściej nudne. Przykładem tego był materiał z obrad Walnego Zjazdu Polskich Artystów Plastyków³³ Jana Kosidowskiego. Składało się na niego siedem fotografii. Jedna duża i sześć niewielkich. Większa przedstawiała salę plenarną i bijących brawo uczestników, mniejsze obrazowały kolejne delegacje (pierwsza od góry była radziecka) oraz co bardziej znane postaci — Xawerego Dunikowskiego czy Aleksandra Kobzdeja. Wszystkie te zdjęcia zostały wykonane w krótkim czasie w tym samym miejscu, z użyciem tej samej ogniskowej i silnego światła flesza mocno przerysowującego postaci na pierwszym planie. Gdyby nie podpisy, trudno by było odróżnić od siebie niektóre ze zdjęć. Dużo lepsze były te z zagranicy. Na przykład reportaż na temat „walki o pokój” francuskich chłopów został zilustrowany dziewięcioma fotografiami o różnej wielkości na dwóch rozkładowych stronach³⁴. Zdjęcia powstawały w pewnym czasie, wykonano je z wykorzystaniem różnych kątów widzenia. Trudno jednak powiedzieć, kto dokładnie był ich autorem — zostały podpisane „Müller i UFP”, co by wskazywało na to, że w istocie nie jest to fotoreportaż, ale zestawienie zdjęć różnej proveniencji pasujących do tekstu.

Jeszcze „mocniejsze” w wydźwięku okazały się niepodpisane zdjęcia przedstawiające brutalność Ku Klux Klanu³⁵: zamordowanych Murzynów, scenę linczowania oraz członków organizacji stojących wokoło płonącego krzyża.

Sporadycznie pojawiały się zagraniczne fotoreportaże jednego autora. Do wyjątków należał opublikowany aż na trzech stronach materiał opowiadający o nędzy

³¹ F. Crémieux, „Porządek panuje w Egipcie”, „Świat” 1952, nr 1. Crémieux — ur. w 1920 r. Dziennikarz, od młodości związany z ruchem komunistycznym. Zmarł w 2004 r.

³² „Świat” 1952, nr 12.

³³ *Sejm plastyków*, „Świat” 1952, nr 4.

³⁴ *Grona gniewu*, „Świat” 1952, nr 5.

³⁵ P. Blackman, *Posąg wolności*, „Świat” 1952, nr 9.

w hiszpańskiej osadzie rybackiej³⁶ autorstwa Leonti Planskoya³⁷. Redakcja ten materiał zamieściła nieprzypadkowo. Numer poświęcono dożytkom i znalazło się w nim szereg radosnych zdjęć z polskiej wsi. Zdjęcia Planskoya były w tamtym czasie nagradzane na różnych konkursach, a także trafiły później na wystawę „The Family of Man”.

Jeden z rodzajów fotografii zamieszczanych w piśmie tworzył „reportaż uczestniczący”, gdzie autor zdjęć towarzyszył swojemu bohaterowi w jego codziennych sprawach. Jednym z wielu podobnych był reportaż poświęcony Helenie Siopie, „studentce Uniwersytetu Warszawskiego” opisującej „swoje życie i pracę”. Uwieczniała te chwile na kliszy Paulina Kornecka. Siopa trafiła na okładkę, a w numerze poświęcono jej dwie rozkładowe strony³⁸. W zasadzie wszystkie zdjęcia — łącznie osiem — były pozowane: Siopa z matką, Siopa z koleżankami odbiera stypendium, Siopa „przed zebraniem dyskusyjnym na uczelni jeszcze raz zapoznaje się z projektem Konstytucji”, Siopa na tle plakatu z treścią ustawy zasadniczej.

Zdarzały się także i fotoreportaże neutralne ideologicznie, na wysokim poziomie artystycznym — na przykład *Alarm w III Oddziale*, o pracy straży pożarnej z tekstem Leopolda Marschaka i zdjęciami Zdzisława Małka³⁹. Ciekawy był też autorski reportaż Sławnego ze stadniny koni. Na rozkładowce znalazło się siedem fotografii o głęboko przemyślanym układzie⁴⁰. To jednak wyjątki. Znakomita większość zdjęć, jaką publikowano, miała służyć konkretnemu celowi: budowaniu określonej i spójnej narracji wizualnej — socrealistycznego państwa dobrobytu.

Sporo miejsca poświęcano wojnom w Azji — Korei i Wietnamie. Teksty ilustrowano zdjęciami zachodnich agencji, często całkowicie oderwanymi od pierwotnego kontekstu. Fotografie te nie były podpisane ani źródłem pochodzenia, ani tym bardziej autorem⁴¹.

W 1952 r. pojawiły się dwie rubryki: „Świat o tym wie”, gdzie reprodukowano zdjęcia z zachodnich magazynów opatrząc je komentarzem⁴², oraz „Fotokorespon-

³⁶ *Rianjo — hiszpańska wieś*, „Świat” 1952, nr 37.

³⁷ Leonti Petrovitch Plansky — ur. ca. 1900. Z pochodzenia Rosjanin, otrzymał obywatelstwo brytyjskie w 1950 r. Fotografik, operator filmowy, wynalazca. Po wojnie etatowy fotoreporter „Picture Post”, a następnie wykładowca Imperial Collage. Zmarł w 1986 r.

³⁸ *Żyję dopiero teraz*, „Świat” 1952, nr 8.

³⁹ *Alarm w III Oddziale*, „Świat” 1952, nr 8.

⁴⁰ „*Pełna krew*”, „Świat” 1952, nr 32.

⁴¹ Np. *Tak walczy wolny naród*, „Świat” 1952, nr 35.

⁴² Np. w numerze 35. z 1952 r. zamieszczono pięć reprodukcji. Pierwsze to tryptyk zdjęć portretowych młodych mężczyzn. Tytuł: „Szkola zbrodni” o wiedeńskich zabójcach, którzy mieli zabić taksówkarza inspirowani amerykańskim filmem sensacyjnym. Poniżej reprodukowano jego afisz. Kolejna reprodukcja zwierzała plakat reklamowy. Tytuł: „Styl bikiniarski szerzy się” i krytyka owego stylu. Następny materiał „Żle się dzieje w państwie duńskim” komentował zdjęcie z angielskiego tygodnika przedstawiające komika, który położył się na łóżku w muzeum J.Ch. Andersena. Za skandaliczne uznawano to, że Anglik korzystający z parasola amerykańskiego imperializmu depcze świętości.

denci donoszą”. Publikowane w pierwszej zdjęć często były niewielkich rozmiarów i amatorskiego wykonania. Towarzyszyły im nierzadko pełne patosu opisy socjalistycznego budownictwa społecznego. Odzew czytelników, nadsyłających własne fotografie był na tyle niemrawy, że rubryka ta pojawiała się nieregularnie.

Śmierć Stalina w marcu 1953 r. zmieniła na dwa numery układ graficzny pisma. Zniknęła wówczas „Kronika z kraju i ze świata”, a jej miejsce zajęły materiały dotyczące zmarłego⁴³. W numerze 10. znalazły się liczne zdjęcia z archiwum, a w 11. reportażowe z żałoby w Warszawie i Moskwie autorstwa Sławnego i Prażucha. Wydaje się, że redakcja mogła zamieścić znacznie więcej materiału. Tymczasem opublikowano przygotowany wcześniej dość miłą fotoreportaż Kosidowskiego z Ogólnopolskiej Konferencji Twórców Ludowych⁴⁴ oraz ilustrowany tekst dotyczący rad narodowych⁴⁵. W międzyczasie uchwałą Rady Państwa z 7 marca 1953 r. przemianowano Katowice na Stalinogród i nazwano budowany Pałac Kultury i Nauki imieniem Józefa Stalina. Redakcja zareagowała natychmiast. Ukazał się reportaż Sławnego dotyczący budowy pałacu liczący sześć zdjęć i okładkę⁴⁶.

W kwietniu 1953 r. „Świat” został poddany kontroli partyjnej. Ocena wypadła pomyślnie. „Niewątpliwą zasługą »Świata« w I kwartale br. jest szeroka akcja demaskująca imperializm, ze szczególnym uwzględnieniem imperializmu amerykańskiego”. Czytelnik otrzymywał potężny zastrzyk informacji, argumentów odsłaniających politykę agresji i wojny „[...] politykę ujarzmiania i kolonizowania narodów, rasizmu i szowinizmu [...]». »Świat« demaskował zarazem wielokrotnie antykomunistyczne oblicze imperializmu amerykańskiego [...], przyczynił się do rozbicia mitu o wyższości człowieka amerykańskiego”⁴⁷. Nie obyło się jednak bez wskazówek. Pismo miało bardziej akcentować naukowe przesłanki wyższości teorii marksistowsko-leninowskiej. Zauważono także „[...] poważne braki, jeśli chodzi o walkę o nowe socjalis-

Ostatnia reprodukcja przedstawiała mapę, na której w niemieckim piśmie zaznaczono tereny Ziemi Odzyskanych jako będące pod tymczasową okupacją polską — „Płody chorej wyobraźni”. „Świat” 1952, nr 35.

⁴³ Por. „Świat” 1953, nr 10; „Świat” 1953, nr 11.

⁴⁴ *Twórcy sztuki ludowej*, „Świat” 1953, nr 11.

⁴⁵ *Teczka Alojzego Lesika* (tekst Jan Wiśniewski, zdjęcia Zdzisław Małek), „Świat” 1953, nr 11.

⁴⁶ *Setna w stalinogrodzkim*, (tekst Mirosław Azembski, zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1953, nr 14.

⁴⁷ AAN, KC PZPR 1354-237-XIX-29, Walka z propagandą imperialistyczną w tygodnikach „Przekrój”, „Świat”, „Przyjaciółka”, „Kobieta i Życie”. Ocena Głównego Urzędu Kontroli Prasy dla KC PZPR z 20 IV 1953 r.

tyczne wychowanie i moralność, postępową naukę i kulturę, brak walki o nasz światopogląd”⁴⁸. Arski po latach tłumaczył, że starał się „możliwie elastycznie wykorzystywać zwięzający się margines swobody, unikać pułapek, które mogłyby doprowadzić do spięcia”⁴⁹.

W 1953 r. nakład spadł i wynosił 110 000 egzemplarzy. Mimo to nadal był deficytowy, a straty finansowe, jakie przynosiło czasopismo, stale się pogłębiały⁵⁰. Spadł też udział fotoreportażu. Jak policzył Andrzej Fedorowicz, w 1951 r. wynosił 45% objętości pisma, a w połowie 1953 r. 37%⁵¹.

W 1954 i 1955 r. zdjęć było jeszcze mniej, a sam fotoreportaż szczątkowy. Do rzadkich sytuacji należały „zestawy zdjęć” nadsyłane spoza Polski, związane z jednym tematem i aspirujące do miana fotoreportażu⁵². Najciekawsze zdjęcia dotyczyły „Wyścigu Pokoju”. Nawet zdjęcia z zagranicy były nudne i schematyczne — np. fotoreportaż Władysława Forberta z Wietnamskiej Republiki Demokratycznej (Wietnamu Północnego)⁵³. Socrealistyczna estetyka i tematyka objawia się na każdym z dziewięciu zamieszczonych zdjęć. Schematyzm bił też z obficie ilustrowanych obrad zakończonych podpisaniem porozumienia — Układu Warszawskiego. Co ciekawe, żadnego z opublikowanych zdjęć nie wykonał fotoreporter tygodnika⁵⁴. Ci, jak się wydaje, byli zajęci fotografowaniem polskiego etapu „Wyścigu Pokoju”. Najciekawszy fotograficznie — z dynamicznymi ujęciami, niepozowanymi kadrami był fotoreportaż Jarochowskiego na temat powrotu marynarzy ze statku m/s „Gottwald”, „porwanego przez czangkaiszekowskich piratów”⁵⁵. Sporą dawkę emocji niesły także zdjęcia z walk w Sajgonie. Ich autorzy ani źródło nie zostało podane⁵⁶. W przypadku walk w Algierze — zdjęcia przedrukowano za „Paris Match”⁵⁷.

Redakcja manipulowała zdjęciami. Raz skala tej manipulacji wywołała skandal. W numerze 18. z 2 maja 1954 r. w „Kronice” umieszczono fotografię otrzymaną z agencji Keystone (za pośrednictwem CAF) przedstawiającą kobietę prowadzoną na siłę przed dwóch mężczyzn. Podpis sugerował, że „grupa faszystów australijskich przy udziale policji” porwała z lotniska w Melbourne żonę sekretarza ambasady

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ S. Arski, *Bez perspektywy. Wywiad udzielony Ewie Kacprzyckiej*, „ITD” 1981, nr 21. „Świat” nie był bynajmniej wyjątkowy. Kwestie ideologii i cenzury dotyczyły tak samo innych pism, np. „Przekroju”. Zob. W. Matras-Mastalerz, *„Przekrój” Mariana Eilego w opinii i ocenie krakowskich cenzorów (1948–1953)*, [w:] *Nie po myśli władzy*, red. D. Degen, M. Żynda, Toruń 2012.

⁵⁰ AAN, 237/XIX-247, Analiza zawartości tygodnika „Świat”, k. 84.

⁵¹ A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)...*, s. 68.

⁵² Np. *Walka w zamarym porcie* (tekst i zdjęcia Pierre Bertrand), „Świat” 1955, nr 18. *Wielki strajk* (tekst Sam Russell, zdjęcia Planet News), „Świat” 1955, nr 23.

⁵³ *Wietnam zabił rany*, „Świat” 1955, nr 19.

⁵⁴ Wykonali je: J. Baranowski (CAF), K. Barcz („Życie Warszawy”) A. Nowikow („Ogoniok”).

⁵⁵ *Dzielni ludzie* (tekst K. Dziewianowski, zdjęcia K. Jarochowski), „Świat” 1955, nr 22.

⁵⁶ *Luna nad Sajgonem*, „Świat” 1955, nr 23.

⁵⁷ „Pamiętajcie, nie bierzemy jeńców”, „Świat” 1955, nr 35.

ZSRR i pobiła radzieckich dyplomatów. Kulisy powstania podpisu wspominał Lucjan Wolanowski:

I Sekretarz ambasady radzieckiej, który był rezydentem wywiadu, wybrał wolność i zaczął sypać. No i przyleciało z Moskwy dwóch panów, którzy mieli zabrać jego żonę. Kiedy stało się jasne, na lotnisku pojawili się Polacy, Ukraińcy, Łotysze, Litwini i szturmowali samolot, by ją odbić. Wkroczyła do akcji policja federalna. Wtedy świat obiegło takie zdjęcie, gdzie ogromnych dwóch byków wlecze tę Pietrową do samolotu — w jednym bucie. [...] Wtedy [po pojawieniu się zdjęcia w „Świecie” — przyp. P.M.] ambasada brytyjska, która reprezentowała wszystkie kraje Commonwealthu, wystosowała protest⁵⁸.

Keystone zagroziła zerwaniem współpracy.

W 1955 r. „Kronika” wydawała się jednak zmieniać. Znacząco zmniejszyła się liczba zdjęć przedstawiających świat zachodni w jednoznacznie negatywnym świetle. Co więcej, zaczęto publikować informacje neutralne lub o pozytywnym, lecz apolitycznym wydźwięku. Np. „Nowy rekord świata w biegu na 2 mile” zilustrowany zdjęciem przedstawiającym biegacza na mecie nadesłanym przez Keystone⁵⁹.

Od połowy 1955 r. dało się zauważyć powolne zanikanie (lecz nie znikanie⁶⁰) fotoreportażu „produkcyjnego” na rzecz tematów neutralnych — cyrk⁶¹, tresura psów⁶², rekreacja⁶³, ezoteryka⁶⁴, nauka⁶⁵ etc. Objawem destalinizacji był artykuł o Zagrzebiu zilustrowany archiwalnymi fotografiami⁶⁶. Do tej pory Jugosławie przedstawiano jako państwo wrogie. Pod koniec roku zamieszczono pierwsze „krytyczne” fotoreportaże — pierwszy dotyczył problemu alkoholizmu⁶⁷, drugi estetyki, a raczej jej braku, wystaw sklepowych⁶⁸.

W 1956 r. „Świat” wszedł z wypracowanym schematem. W „fotodepeszach” („Kronice”) postępuje dalsza zmiana. Miejsce katastrof i klęsk, jakie wcześniej prawie zawsze gościły na łamach pisma, zajęli zachodni artyści, pisarze. Dla zachowania równowagi dodawani byli również i sowieccy. Na przykład w noworocznym numerze obok zdjęcia Sophii Loren umieszczono fotografię przedstawiającą tancerzy

⁵⁸ Rozmowa z Lucjanem Wolanowskim, [za] A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)...*

⁵⁹ *Nowe rekordy*, „Świat” 1955, nr 23.

⁶⁰ *Z Pilicy do Łodzi*, (zdjęcia Wiesław Prażuch), „Świat” 1955, nr 18; *W sześćdziesiątym mieście* (tekst Mirosław Azemski, zdjęcia Władysław Sławny), „Świat” 1955, nr 42.

⁶¹ *Cyrk* (zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1955, nr 23.

⁶² *As zdaje... maturę* (tekst Jerzy Ciszewski, zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1955, nr 24.

⁶³ *Na nartach po Wiśle*, Jan Kosidowski, „Świat” 1955, nr 35.

⁶⁴ *Dziś hipnoza!* (tekst Lucjan Wolanowski, zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1955, nr 43.

⁶⁵ *P.A.N.* (zdjęcia Władysław Sławny), „Świat” 1955, nr 45.

⁶⁶ *Zagrzeb* (tekst Marian Brandys, zdjęcia — NN), „Świat” 1955, nr 27.

⁶⁷ *Reportaż z dna kieliszka* (tekst Kazimierz Dziewianowski, Andrzej Mularczyk, zdjęcia Jan Kosidowski, Konstanty Jarochoński), „Świat” 1955, nr 46.

⁶⁸ *Okno wystawowe* (tekst Stanisław Jankowski, zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1955, nr 46.

w kostiumie niedźwiedzia z moskiewskiego zespołu pieśni i tańca dającego występ w Belgii⁶⁹, kilkanaście numerów później czytelnicy oglądali zdjęcie z koncertu symfonicznego w Watykanie⁷⁰.

Publikowanych było też mniej „produkcyjnych” fotoreportaży. Ich miejsce zajmowały tematy neutralne, jak np. *Gołębiarze Sławnego*⁷¹ czy bal maskowy Jarochowskiego⁷². Nie rezygnowano bynajmniej z polityki. Redakcji udało się pozyskać zagranicznych współpracowników, którzy nadsyłali własne reportaże, nie kryjąc się w nich ze swych komunistycznych sympatii⁷³.

Śmierć Bolesława Bieruta, podobnie jak wcześniej Stalina, całkowicie zmieniła układ i szatę graficzną pisma. Numer wydany zaraz po śmierci dyktatora zawierał tylko jego portret na pierwszej stronie okładki i fotografię przedstawiającą zasmuconych warszawiaków czytających gazetę z informacją o jego śmierci⁷⁴. Kolejny numer w całości poświęcono Bierutowi. Pierwsza i czwarta strona okładki stanowiła jedno wielkie zdjęcie trumny na lawecie. Strony 2–7 wypełniał fotoreportaż z pogrzebu⁷⁵. Pozostałe były pełne zdjęć archiwalnych. Dostęp do negatywów po wielu latach ujawnił to, czego nie pokazała redakcja. O ile na zdjęciu opublikowanym na tylnej okładce ludzie mają zafrasowane miny, o tyle na kolejnych kłatkach negatywu ci sami ludzie się śmieją.

W numerze 14. znalazła się obszerna relacja z wystawy fotografii „The Family of Man” z Muzeum Nowoczesnej Sztuki w Paryżu⁷⁶. Była to ważna wystawa, szeroko komentowana w publicystyce międzynarodowej⁷⁷. Trzy tygodnie później przedrukowano fotoreportaż⁷⁸ Wernera Bischofa, pracującego dla młodej wówczas, ale już

⁶⁹ „Świat” 1956, nr 1.

⁷⁰ „Świat” 1956, nr 16. Wcześniej w kontekście Watykanu pisano (i ilustrowano fotografiami) wyłącznie krytycznie. Np. *Oś Bonn – Watykan* (tekst Edmund Osmańczyk, zdjęcia „Neue Berliner Illustrierte”), „Świat” 1951, nr 13.

⁷¹ „Świat” 1956, nr 2.

⁷² „Świat” 1956, nr 9.

⁷³ Np. *Głos Francji* (tekst Kamilia Chylińska, zdjęcia Willy Ronis), „Świat” 1956, nr 3; *Lekcja dla profesorów* (tekst Saverio Tutino, zdjęcia Franco Pinna), tamże.

⁷⁴ „Świat” 1956, nr 12.

⁷⁵ „Świat” 1956, nr 13.

⁷⁶ „Świat” 1957, nr 14.

⁷⁷ H. Czarnocki, *O pewnej amerykańskiej wystawie i trzech francuskich fotografiach*, https://www.swiatobrazu.pl/o_pewnej_amerykanskej_wystawie_i_trzech_francuskich_fotografach.html [dostęp: 18.10.2019].

⁷⁸ *Japonia 1956*, „Świat” 1956, nr 17.

uznanej i z silną pozycją na światowym rynku agencji Magnum⁷⁹. Członkiem tej agencji był także David Seymour, którego reportaż obrazujący biedę panującą na Sycylii opublikowano w maju 1956 r.⁸⁰

Fotograficznym śladem po poznańskim Czerwcu'56 były zdjęcia zamieszczone w „Kronice”⁸¹: trzy fotografie z pogrzebu ofiar. Widać na nich zapłakane rodziny, księży odprawiających żałobne egzekwie oraz Józefa Cyrankiewicza i Edwarda Gierka. Zdjęcia podpisano „PKF”, co zdaje się wskazywać na użycie stopklatek z materiałów nakręconych przez Polską Kronikę Filmową⁸².

Wiosną i latem 1956 r. pismo było skoncentrowane na publicystyce krajowej związanej z odwilżą. Od strony fotograficznej uzupełniał ją reportaż aż trzech autorów: Jarochońskiego, Kosidowskiego i Piotrowskiego z prac Sejmu⁸³. Uchwalona została wówczas ustawa o amnestii. Pojawiły się także coraz bardziej krytyczne fotoreportaże, jak warszawskie sutereny⁸⁴ zobrazowane przez Irenę Jarosińską, a także o tematyce religijnej — muzułmanach spod Białegostoku⁸⁵ i pielgrzymkach na Jasną Górę Prążuchą⁸⁶. 5 sierpnia rozpoczęto publikować cykl tekstów na temat Powstania Warszawskiego⁸⁷ bogato ilustrowanych zdjęciami archiwalnymi autorstwa Eugeniusza Lokajskiego⁸⁸. Pierwszą część opublikowano aż na sześciu stronach. Niektóre fotografie zajmowały pół strony, a niekiedy nawet całą. Materiał ten sąsiedował z fotoreportażem dotyczącym wizyty Nikołaja Bułganina, premiera ZSRR w Polsce⁸⁹. Opublikowano siedem zdjęć na dwóch stronach. Obok pojawił się tekst demaskujący całkowicie dominujący do niedawna przekaz — idealnego państwa socjalizmu⁹⁰.

Radykalnej zmianie uległa także stała rubryka „Z kraju i ze świata”. Zaniechano publikowania zdjęć o negatywnym wydźwięku w odniesieniu do państw zachodnich.

⁷⁹ Magnum — agencja fotograficzna powstała w 1947 r. w Paryżu. Jej założycielami byli Robert Capa, Henri Cartier-Bresson, George Rodger i David Chim Seymour. Zob. C. Bott, *Magnum stories*, Londyn 2004; K. Lubben, *Magnum contact sheets*, Londyn 2011.

⁸⁰ *Pod słońcem Sycylii*, „Świat” 1956, nr 21.

⁸¹ „Świat” 1956, nr 29.

⁸² Arski wspominał, że pierwotnie redakcja miała przygotowany numer czerwcowy związany z rocznicą rewolucji francuskiej. „Okładką była reprodukcja wielkiego malowidła Delacroix: »Wolność prowadzi lud na barykady«. Numer już się zaczął drukować, gdy cenzura się połapała. Trzeba było zmienić okładkę”. S. Arski, *Bez perspektywy. Wywiad udzielony Ewie Kacprzyckiej*, „ITD” 1981, nr 21.

⁸³ *Wysoka Izba!*, „Świat” 1956, nr 19.

⁸⁴ „Od podwórza do podwórza...”, „Świat” 1956, nr 40.

⁸⁵ *Meczet w Bohonikach*, „Świat” 1956, nr 20.

⁸⁶ *W dziwnym mieście*, „Świat” 1956, nr 40.

⁸⁷ *63 dni. Kronika wydarzeń Powstania Warszawskiego* (test Władysław Bartoszewski), „Świat” 1956, nr 32.

⁸⁸ Eugeniusz Lokajski „Brok” — ur. 14 XIII 1908 r. w Warszawie. Lekkoatleta, olimpijczyk, fotograf. Zginął 25 IX 1944 r. w Warszawie.

⁸⁹ *Premier Bułganin w Polsce* (zdjęcia CAF i St. Kolas), „Świat” 1956, nr 32.

⁹⁰ „Wszystko jedno” i „Byle jak” (tekst Zofia Krzyżanowska, zdjęcia Konstanty Jarochoński), „Świat” 1956, nr 38.

Zmiana dotyczyła także żartów rysunkowych, stanowiących stały i ważny element ilustracyjności świata. Zamiast krwiożerczych „adenauerowców” i amerykańskich imperialistów na stałe zagościły przedruki z „Paris Matcha” i zbliżone do nich prace rodzimych twórców.

Dla „Świata” Październik zaczął się 28 października, kiedy to ukazał się 44. numer w całości poświęcony Władysławowi Gomułce i VIII Plenum⁹¹. Okładka przedstawiała nowego I Sekretarza KC PZPR w równie dynamicznej pozie. W kolejnym numerze opublikowano zdjęcia z płonącego Budapesztu (uzyskane przez łącza telefoniczne via CAF) oraz zdjęcia z wiecu na pl. Defilad. Tydzień później w „Kronice” w części krajowej pojawiły się zaledwie dwa zdjęcia — Gomułki przemawiającego na zebraniu i prymasa kardynała Wyszyńskiego, którego portret wykonał fotoreporter CAF kilka dni wcześniej⁹². W numerze znalazły się także dwa duże, bogato ilustrowane teksty, pełne zdjęć z zagranicznych agencji. Atmosfera zmian pozwoliła na zamieszczenie tekstów i zdjęć poświęconych walkom w Budapeszcie, ale na żadnym ze zdjęć nie pojawili się interweniujący Sowieci. Pokazywano ofiary, ale nie sprawców⁹³.

Późną jesienią 1956 r. pismo reklamowało się, że wydawano je w nakładzie 280 400 egzemplarzy. Jeśli odpowiadało to rzeczywistości, a nie ma podstaw wątpić, Październikowe zmiany pozwoliły podnieść dwukrotnie nakład pisma, które wówczas osiągnęło najwyższy pułap swego zasięgu. Zwrotów nie było⁹⁴. Przekładało się to także na zyski. O ile w latach 1951–1956 r. pismo było deficytowe, o tyle w 1957 r. przyniosło zysk trzykrotnie przewyższający stratę z poprzedniego roku!⁹⁵

⁹¹ *Trzy dni które wstrząsnęły Polską*, „Świat” 1956, nr 44.

⁹² „Świat” 1956, nr 46.

⁹³ Tego problemu nie miał „Life”, w którym publikowano zdjęcia przedstawiające m.in. kolumny sowieckich czołgów (w dużym reportażu na temat rewolucji na Węgrzech zamieszczono także na rozkładówce zdjęcie z manifestacji na pl. Defilad w Warszawie. Temat uzupełniały fotografie pokazujące Polskę jako kraj religijny a jednocześnie mimo polityki władz otwarty na nowości płynące z Zachodu — jak jazz czy konkursy piękności). *A desperate fight for freedom*, „Life” z 5 listopada 1956 r.. Jeszcze tragiczniejsze zdjęcia zamieszczono w kolejnym numerze. Była to m.in. sekwencja egzekucji funkcjonariuszy policji politycznej, liczne sceny walk, zabitych leżących na ulicach. Najbrutalniejszym obrazem zamieszczonym na całej stronie był obraz powieszzonego na gałęzi za nogi zlinczowanego funkcjonariusza, na którego pluła kobieta na tle tłumu gapiów, *Ferocious Blows at a Tyrany*, „Life” z 12 listopada 1956 r.; fotografie z wiecu — zarówno obrazujące tłumy, jak i triumfującego Gomułkę — ukazały się jeszcze jako ilustracje do tekstu Józefa Światły, *Peril for Poland's new leader, Władysław Gomułka*, „Life” z 26 listopada 1956 r.

⁹⁴ Wg innych danych nakład w 1956 r. miał wynosić 217 000 egzemplarzy, w 1957 r. 285 000 (10,5% zwrotów). Zakończenie „odwilży” natychmiast przełożyło się na nakład i stopę zwrotów: w 1958 r. było to 198 000 egzemplarzy (17,7%), w 1959 r. — 141 000 (21,1%). AAN, 237/XIX-247, Analiza zawartości tygodnika „Świat”, k.84.

⁹⁵ W 1956 r. strata wyniosła 1 871 000 zł. W 1957 r. zysk wyniósł 5 652 000 zł. Rok później pismo nadal było dochodowe, ale już znacznie mniej. Od 1959 r. ponownie przynosiło deficyt. AAN, 237/XIX-247, analiza zawartości tygodnika „Świat”, k. 85.

Po Październiku nastąpiły zmiany w układzie pisma. Nie kontynuowano rubryki z reprodukcjami „Świat to wie”. Ważniejsze były jednak zmiany w redakcji. Arski utrzymał stanowisko, ale jego zastępcą została Edda Werfel⁹⁶. Z punktu widzenia czytelnika najważniejszy był jednak radykalny zwrot w sposobie redagowania pisma. Dziennikarze „Świata” zaczęli zwiedzać świat i go opisywać, obfotografowywać. Od strony ilustracyjnej wyrażało się to zamieszczanym prawie co numer fotoreportażem wykonanym siłami redakcji⁹⁷. Reporter Lucjan Wolanowski tak wspominał:

Zacząłem wtedy powoli wędrować po świecie, było to znacznie łatwiejsze wtedy niż jest obecnie. Polska raptem otworzyła się na świat. Wędrowałem najpierw z fotografem, potem sam, następnie poszli w moje ślady różni moi koledzy, którzy zaczęli coraz bardziej oscylować w stronę reportażu zagranicznego jak chociażby dlatego, że tygodnik nazywał się „Świat”⁹⁸.

To oczarowanie zagranicą dla niektórych okazało się bolesne. Przekonała się o tym szybko zastępczyni Arskiego, kiedy zdecydowała o umieszczeniu dwóch ilustrowanych reportażu dotyczących Turcji⁹⁹ i Grecji¹⁰⁰. Skutkiem publikacji było jej zwolnienie z tygodnika. Gdy po latach czyta się jej tekst, trudno jest znaleźć w nim treści kontrowersyjne¹⁰¹. Co ciekawe, teksty Werflowej ilustrowano zdjęciami róż-

⁹⁶ Edda Werfel z d. Igel — ur. 8 III 1912 we Lwowie. Ukończyła gimnazjum w Wiedniu. W młodości działała w KPP i KPZU. W 1939 r. przedostała się do Lwowa, gdzie pracowała jako tłumaczka. W 1941 r. ewakuowana do Uzbekistanu. Od 1943 r. w Zarządzie Politycznym I AWP oraz w redakcji „Wolnej Polski”. Od 1944 r. kierownik działu w dzienniku „Rzeczpospolita”. Następnie w „Życiu Warszawy” i „Trybunie Ludów”. W 1955 r. w tygodniku „Świat”. Zwolniona w 1957 r. pozostawała bez pracy, zajmowała się tłumaczeniami na umowę zlecenie. Od 1961 r. w redakcji miesięcznika „Poland”, a następnie PA „Intrerpress”. Zwolniła się w lipcu 1968 r. W 1970 r. wyjechała do Wiednia. Inwigilowana na emigracji przez SB w związku z zajmowaniem „stanowiska zdecydowanie wrogiego zasadom naszego ustroju społeczno-politycznego i rzeczywistości PRL”. Zmarła tam w 1992 r. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), BU 01136/9, notatka końcowa do sprawy SMW – 8/507 z 22 I 1974 r., k. 18.

⁹⁷ Np. *Żmije, noże i banany* (tekst Mirosław Azembski, zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1956, nr 50; *Sąsiedzi na Zachodzie* (zdjęcia Władysław Sławny), „Świat” 1956, nr 51; *Parada gałganiarzy* (tekst Mirosław Azembski, zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1956, nr 52–53; *W mieście Vermeera* (zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1957, nr 11; *Pod bladym słońcem Urugwaju* (tekst Mirosław Azembski, zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1957, nr 4.

⁹⁸ Rozmowa z Lucjanem Wolanowskim, [za:] A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)*..., s. 108.

⁹⁹ *Podróż po Turcji* (tekst Edda Werfel, zdjęcia E. Fuks), „Świat” 1957, nr 2; *Legends i rzeczywistość* (tekst Edda Werfel, zdjęcia W. Keszler), „Świat” 1957, nr 4.

¹⁰⁰ *Wiek złoty i niezłoty* (tekst Edda Werfel, zdjęcia Henri Cartier-Bresson), „Świat” 1957, nr 5; *Pytania bez odpowiedzi* (tekst Edda Werfel, zdjęcia CAF), „Świat” 1957, nr 6.

¹⁰¹ „Pismo pokazuje kraje kapitalistyczne z reguły od strony ich postępu, wysokiej stopy życiowej i swobód obywatelskich. Reportaże E. Werflowej z Turcji i Grecji posłużyły autorce do złośliwego podkreślania wypaczeń w naszym życiu wewnętrznym. [...] Biorąc pod uwagę, że tow. Werflowa od dłuższego czasu wyraża opozycyjny stosunek wobec polityki partii, że wykazuje niewłaściwą postawę

nych autorów, w tym już wówczas sławnego Henri Cartiera-Bressona¹⁰². Wydaje się, że ich publikacja odbyła się za zgodą autora. Lewicujący fotoreporterzy z Zachodu (czyli większość wówczas parających się tym zawodem) byli mile postrzegani w Polsce, zwłaszcza popaździernikowej.

Ale nie tylko Cartier-Bresson. W lutowym numerze zamieszczono fotoreportaż Lisy Larsen¹⁰³, etatowej fotoreporterki „Life’a” — trudno było o lepszą rekomendację zawodową¹⁰⁴. Redakcja opublikowała 11 fotografii na trzech stronach oraz okładce. Na zdjęciach Amerykanki znaleźli się roześmiani sekretarz Gomułka i kardynał Wyszyński (naturalnie każdy z osobna)¹⁰⁵. W jej obrazach widać to, co dla niej było egzotyczne, a dla polskich fotoreporterów zbyt codzienne, by uwiecznić na kliszy: dzieci jadące na zderzaku przepełnionego tramwaju, biedę wielodzietnych rodzin. Opublikowano także zdjęcia, które dotychczas nie miały najmniejszej szansy na druk — lekcję religii w szkole, poczet sztandarowy podczas katolickiej mszy, bójkę w kolejce w sklepie odzieżowym. Larsen fotografowała nie tylko w Warszawie. W czerwcu pojechała do Poznania, by dla redakcji „Life’a” ilustrować temat rocznicy poznańskiego Czerwca¹⁰⁶. Zrobiła wiele ujęć, w tym w kolorze. Redakcja amerykańskiego pisma opublikowała tylko jedno — w rubryce *The World’s Week* — i przedstawiało kłęczących harcerzy na grobie ich kolegi, jednej z ofiar¹⁰⁷. O Lisie

w stosunkach z zagranicznymi, burżuazyjnymi dziennikarzami — Sekretariat postanawia odwołać E. Werfel ze stanowiska z-cy redaktora naczelnego »Świat« i pozbawić prawa zajmowania jakichkolwiek bądź [sic!] odpowiedzialnych stanowisk”. AAN, 237/XIX-247, *Uchwała Sekretariatu KC w sprawie tygodnika „Świat”*, b.p. maj 1957 r.

¹⁰² Henri Cartier-Bresson — ur. 22 VIII 1908 r. Ukończył studia malarskie i filozoficzne na uniwersytecie w Cambridge. Związany z reportażem filmowym i fotograficznym, dokumentował m.in. wojnę domową w Hiszpanii. Współzałożyciel agencji Magnum. Zmarł 3 VIII 2004 r.

¹⁰³ Lisa Larsen — ur. w 1925 r. Gdy była nastolatką, jej rodzice wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych. Początkowo zatrudniła się w agencji Black Star jako sekretarka. Odkrywszy w sobie fotograficzną pasję, stała się wolnym strzelcem współpracującym z różnymi redakcjami. Od 1948 r. najpierw współpracowała z „Life’em”, by rok później zostać etatową fotoreporterką magazynu. Zmarła w 1959 r.

¹⁰⁴ *Polska w obiektywie Amerykanki*, „Świat” 1957, nr 5.

¹⁰⁵ Te same zdjęcia trafiły do macierzystego „Life”. *The New Poland Achieves Some Liberties*, „Life” z 14 I 1957 r.

¹⁰⁶ *Kolorowy Poznań z 1957 roku na zdjęciach Lisy Larsen z „Life’a”*, <https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,36001,23666806,kolorowy-poznan-z-1957-roku-na-zdjeciach-lisy-larsen-z-life-a.html> [dostęp: 18.10.2019].

¹⁰⁷ „Life” z 15 VII 1957 r.; Lisie Larsen towarzyszył w jej reporterskich podróżach po Polsce TW „Homer”, który nawet pomagał jej robić podpisy pod zdjęcia. Na samych Targach Poznańskich, które były pretekstem do wyjazdu do Poznania oraz w Zakładach Cegielskiego wykonała 216 zdjęć. Co ciekawe, agent nie dostrzegł, co wydaje się niemożliwe, fotografowania harcerzy na cmentarzu. W każdym razie w meldunku pisał: „Sądząc po planach Larsenowej i po jej dotychczasowej pracy, nie wydaje mi się, że przynajmniej tym razem, grozi nam z jej strony jakiegokolwiek niebezpieczeństwo. W podpisach pod zdjęciami nie ma nic o posmaku politycznym”. AIPN, BU 1218-12003, Doniesienie agenturalne z 12 VI 1957 r.

Larsen w „Świecie” pamiętano. Gdy zmarła, ponownie opublikowano jej „fotoreportaż o współczesnym życiu plastycznym w Polsce — ostatnią pracę, jaką złożyła w naszej redakcji”¹⁰⁸.

Sposób przedstawiania tematu odbiegał od powszechnie przyjętych schematów (w prasie codziennej) czy stylu z „minionej epoki”. Ciekawym przykładem był numer przygotowany z okazji XV-lecia PRL. Redakcja dokonała wyboru zdjęć, jakie na temat Polski opublikowała zagraniczna prasa ilustrowana — przede wszystkim zachodnia, w tym „Life”! Aż cztery pochodziły z amerykańskiego „wzorca”¹⁰⁹. Publikacja tych zdjęć dowodziła, że redakcja doskonale znała zagraniczne magazyny i to, co i jak pisano o świecie. Na okładce rocznicowego numeru zamieszczono portret pięknej dziewczyny — „Rocznik 1944”. Następny numer zamiast powtarzalnych i publikowanych gdzie indziej zdjęć z defilady zawierał fotografie wykonane w trakcie przygotowań do niej. Na okładce znalazło się zdjęcie mytych czołgów przez półnagiego żołnierza. Było to rozwiązanie z pewnością nieszablonowe¹¹⁰. Same paradujące czołgi (i nie tylko) znalazły się w „Kronice” w kolejnym numerze.

Wizytę Nikity Chruszczowa w Ameryce w październiku 1959 r. zilustrowano wyłącznie amerykańskimi zdjęciami z agencji United Press, takimi samymi, jakie trafiły do magazynów na całym (zachodnim) świecie¹¹¹. Były to zdjęcia dynamiczne, niepozowane, różnorodnie kadrowane etc. Nie sposób jednak odpowiedzieć, jakiego wyboru dokonała redakcja, co odrzuciła z serwisu, jaki otrzymała¹¹². Zastanawiające jest także ominięcie monopolu CAF na serwis zdjęć zagranicznych. Co ciekawe, w „Świecie” ukazało się więcej zdjęć, na których widnieje prezydent USA, Dwight Eisenhower, aniżeli w „Lifie”. Tam w bardzo rozbudowanym fotoreporcie nie pojawił się na żadnym i to Chruszczow był „gwiazdą”¹¹³.

¹⁰⁸ Lisa Larsen, „Świat” 1959, nr 14.

¹⁰⁹ Jak nas widzą, „Świat” 1959, nr 29.

¹¹⁰ Do defilady! (zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1959, nr 30.

¹¹¹ Rano zaczęto dobrą sprawę, „Świat” 1959, nr 39.

¹¹² Np. okładka numeru przedstawia zdjęcie Chruszczowa i jego małżonki (oraz prezydenta USA i jego żony) pod pomnikiem Thomasa Jeffersona na Kapitolu. W „Lifie” tymczasem fotoreportaż o wizycie otwierał podobny kadr, ale dużo bardziej symboliczny — obejmował samego Chruszczowa stojącego tyłem do fotografującego, wpatzonego w pomnik. W amerykańskim magazynie znalazły się także liczne zdjęcia sowieckiej „First Lady”, których znacznie mniej opublikowano w „Świecie”. Niektóre jednak się powtarzają, tak jak zdjęcie obu żon polityków w sukniach wieczorowych na tle żołnierzy marines w mundurach galowych. Z tą różnicą, że w „Lifie” były kolorowe, a w „Świecie” czarno-białe. W amerykańskim magazynie na całą stronę opublikowano fotografię, jak roześmiana Nina Pietrowna Chruszczowa jest prowadzona pod rękę przez rosłego policjanta z eskadry motocyklowej. W „Świecie” również znalazło się to zdjęcie, znacznie mniejszych rozmiarów, wykonane przez innego fotoreportera, nieco mniej atrakcyjne. *Khrushchev Confronts The Republic*, „Life” z 28 IX 1959 r.; *Migawki z wielkiej podróży*, „Świat” 1959, nr 40.

¹¹³ *Khrushchev Confronts The Republic*, „Life” z 28 IX 1959 r. W radzieckim tygodniku ilustrowanym „Ogoniok” wizytę zilustrowano w trzech numerach. W pierwszym znalazł się ilustrowany tekst z pięcioma fotografiami z pierwszego dnia wizyty. Fotografie przedstawiały polityków w oficjal-

W porównaniu z okresem sprzed „odwilży” znacząco podniósł się też poziom reportażu krajowego. Ten sam Jan Kosidowski, któremu polecono wykonywać fotorelacje z monotonnych kongresów, publikował teraz reportaże (np. z operacji trepanacji czaszki)¹¹⁴.

W „Kronice” można było z kolei zauważyć nieznaczny regres. Pokazywano bowiem błahe zdarzenia, ale stanowiące pewien rodzaj „politycznego asekurantwa”. Na przykład publikowano zdjęcie odwiedzającego fabrykę Gomułki (*Polski kauczuk*) czy cesarza Abisynii witającego się z Chruszczowem (*Cesarz Abisynii w Moskwie*). Równocześnie z drugiej strony zestawiano to z informacjami, które i dzisiaj by się pojawiły jako ważne wiadomości — widowiskowymi katastrofami przemysłowymi (naturalnie na Zachodzie — *Dwie katastrofy które wstrząsnęły światem*)¹¹⁵.

W latach 60. rozrastał się dział fotograficzny. Po odejściu Sławnego w 1957 r. szefem został Kosidowski. Pojawiło się grono mniej lub bardziej luźnych współpracowników. Tworzyli je Marian Billewicz, Leon Charewicz, Jerzy Dunin, Leopold Dzikowski, Edward Hartwig, Andrzej Jałosiński, Edmund Kupiecki, Andrzej Kosobudzki, Bogdan Łopiński, Józef Makal, Adam Mottl, Zofia Nasierowska, Jarosław Popłoński, Danuta Rago, Józefa Schiff, Sergiusz Sprudin, Zbigniew Staszyszyn i Stanisław Syndoman.

Gdy brakowało pomysłów i materiału, zdecydowano się na przedruk z zagranicznej prasy, przede wszystkim z „Paris Matcha”. Zdarzały się nawet materiały z amerykańskiego „Life’a”¹¹⁶. Niestety, z powodu braku zachowanego archiwum nie

nych pozach, podczas powitania na lotnisku, przejazd kolumny przez miasto. Uzupełnieniem tego był kolorowy fotoreportaż przedstawiający Nowy Jork. Sposób jego przedstawienia przypominał zestaw kolorowych pocztówek. *Między dwoma oceanami, Ameryka oklaskuje znakomitego gościa, Pokój wędruje za ocean, Co zobaczył foto-objektów*, „Ogoniok” 1959, nr 39; w kolejnym numerze znalazły się zdjęcia z przemówień, podróży po Ameryce, rozentuzjzmowanych gapiów, zwiedzania fabryki. Na jednym z nich pojawia się statyczna Nina Pietrowna Chruszczowa. Wszystkie zdjęcia (łącznie 9) pochodziły z agencji TASS. Cykl zamykał kolejny fotoreportaż złożony aż z 11 fotografii wykonanymi w większości przez Andrieja Nowikowa. Były to ujęcia zdecydowanie bardziej dynamiczne, niepozowane, wykonane w ruchu bądź w naturalny sposób. Niektóre wydrukowano w większym rozmiarze i zajmowały aż 1/3 strony. Na jednym z nich roześmiana żona Sekretarza Generalnego KC KPZR wymienia uściski z tłumem napierającym na ogrodzenie. *Barometr wyraźnie się podnosi*, „Ogoniok” 1959, nr 40.

¹¹⁴ *Operacja mózgu* (tekst Wiesław Nowakowski, zdjęcia Jan Kosidowski), „Świat” 1959, nr 17.

¹¹⁵ „Świat” 1959, nr 28. Gomułka nie pojawiał się jednak zbyt często, szczególnie jeżeli spojrzeć się na „Perspektywy” — tam obecność I Sekretarza KC PZPR była niemal obowiązkową pozycją w każdym numerze.

¹¹⁶ *Krażownik w krzakach*, „Świat” 1959, nr 35; nie zawsze odbywało się to bez kłopotów. Arski wspominał: „Jedna z najdziwniejszych rzeczy, jakie mi się przydarzyły, wiąże się z Fidelem Castro. Dostałem numer ‘Life’u ze wspaniałym fotoreportażem, jak Castro wkracza do Hawany. Wydrukowaliśmy go w »Świecie«. Przeszedł przez cenzurę i ostatnią rzeczą, jakiej bym się spodziewał, była piekielna awantura w Biurze Prasy: kogo wy gloryfikujecie! Jakiegoś drobnomieszczańskiego awan-

można ustalić, na jakiej zasadzie odbywała się ta współpraca. Z punktu widzenia czytelnika było to z pewnością bardzo korzystne rozwiązanie. Niektóre z przedrukowywanych materiałów szokowały, jak pierwotnie opublikowany we włoskim magazynie „L’Espresso” materiał o pacyfikacji przeprowadzonej przez portugalskie wojsko w Angoli¹¹⁷. Redakcja zdecydowała się opublikować sześć fotografii. Jedna z nich, pokazująca moment, gdy kula egzekutora trafia ofiarę, wydrukowano na dwóch pełnych stronach! I nie było to bynajmniej najbardziej drastyczne ze zdjęć. Na kolejnej stronie znalazła się fotografia przedstawiająca zatknięte na kiju odrąbane głowy ofiar. Obok uchwycono moment wykonywania tej czynności. Zdjęcia te wykonali sami żołnierze, „na pamiątkę”. Zostały przemycone do Europy i opublikowane we włoskim magazynie.

W tematyce międzynarodowej zaszły istotne zmiany. Znacząco spadło zainteresowanie ZSRS. W latach 1958–1960 ta tematyka — niezmiennie jednak pokazywana w superlatywach — zajmowała zaledwie 3%, wobec 37% przed 1956 r.¹¹⁸ Równocześnie wzrosła ilość miejsca przeznaczana na opisywanie świata zachodniego — z 63 do 97% (dopiero od 1956 r. malowanego w różnych barwach). Na początku lat 60. pojawiało się coraz większe zainteresowanie tematyką (zachodnio)niemiecką.

O ile wizyta Chruszczowa w Ameryce była w zasadzie przedstawiana na równi z zachodnimi magazynami, tak „kryzys kubański” z oczywistych powodów znacząco różnił się w interpretacji, ale... nie fotograficznie!¹¹⁹ Redakcja bowiem zamieściła ilustracje zaczerpnięte z „Newsweeka” i zagranicznego serwisu CAF. Ten ostatni agencja otrzymywała od światowych gigantów — Associated Press, United Press International i innych¹²⁰. Oczywiście, wybrano te, które pasowały do oficjalnego stanowiska partii. Nie znalazły się zatem szeroko w prasie zachodniej reprodukowane zdjęcia z samolotów szpiegowskich, przedstawiające silosy rakiet balistycznych. W zamian zamieszczono trzy podobne do siebie zdjęcia z demonstracji pod hasłem „Ręce precz od Kuby”. Tych z kolei zabrakło w zachodnich magazynach¹²¹.

turnika z Ameryki, przeciwko któremu jest partia komunistyczna? To była akurat prawda, bo partia kubańska składała się wtedy z samych sekciarzy”. S. Arski, *Bez perspektywy. Wywiad udzielony Ewie Kacprzyckiej*, „ITD” 1981, nr 21.

¹¹⁷ *W Angoli*, „Świat” 1962, nr 36.

¹¹⁸ A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)...*, s. 147.

¹¹⁹ *Tydzień kryzysu*, „Świat” 1962, nr 44.

¹²⁰ P. Miedziński, *Fotografia zatwierdzona. Zdjęcia ze stemplem Centralnej Agencji Fotograficznej*, [w:] *Nadzorcy. Ludzie i struktury władzy odpowiedzialni za działania wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarskich*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2017.

¹²¹ „Life” z 4 XI 1962 r. Zaledwie jedno zdjęcie — masówki zajmujące pół strony — opublikowano w „Ogonioku”. Robotnicy trzymali transparent z hasłem „Ręce precz od Kuby!”. *Jedynie wola ludu umocni pokój na ziemi!* „Ogoniok” 1962, nr 44.

Redakcja stosowała metodę „równych dystansów”. Teksty opisujące sukcesy amerykańskie łączono z opisującymi „cienie imperium”. Na przykład tekst o sukcesach amerykańskiej astronautyki¹²² opublikowano razem z reportażem o rasizmie¹²³.

To jednak nie wystarczało, by ustrzec się krytyki. W lipcu 1958 r. odbył się kolejny partyjny „sąd” nad tygodnikiem. Zarzucano mu „neutralną postawę dominującą w większości materiałów w stosunku do polityki partii i międzynarodowej walki ruchu robotniczego i obozu socjalistycznego”. Redakcja nie zdobywała dla ustroju serc i umysłów inteligencji, oraz wykazywała „obojętność wobec węzłowych zadań gospodarczych”¹²⁴. Pismo, poza innymi podobnymi grzechami, staowało się w opinii oceniających „z miesiąca na miesiąc nudniejsze”. Rok później uznano, że redakcja częściowo tylko wypełniła wytyczne¹²⁵, a Biuro Prasy KC PZPR ponownie krytykowało linię pisma. Po lawinowym wzroście zamieszczanych fotografii na przełomie 1956 i 1957 r. postępował spadek. O ile fotoreportaże miały zajmować w 1958 r. 5,9 kolumn (24,5%), o tyle rok później było to 4,2 (17,5%) i zaledwie 3 (12,5%) w 1960 r.¹²⁶ Rosła za to liczba tekstów ilustrowanych zdjęciami. Świadczyło to o spadku znaczenia i roli fotoreporterów na rzecz dziennikarzy piszących.

Lajfoniok

„Arski i jego obóz był traktowany nienawistnie przez nasze władze. Ale jak długo Starewicz był kierownikiem Biura Prasy, szło jako-tako. Z chwilą gdy przyszedł Olszowski — to była wojna na noże. Wtedy początkowo miano dać Arskiemu »komisarza politycznego«, który by upolitycznił pismo” — twierdził Wolanowski¹²⁷. W 1963 r. nagle ograniczono objętość pisma z 24 do 16 kolumn. Skutek był natychmiastowy — spadł poziom ilustracyjności — z 24% do 12% objętości numeru. Arski określał to jako „ruinę koncepcji fotoreportażu”. Pismo w zasadzie przestawało być magazynem ilustrowanym (o ile kiedykolwiek się nim w rzeczywistości stało), a przekształcało się w tygodnik społeczno-kulturalny.

¹²² *Cape Canaveral* (tekst Ryszard Doński, zdjęcia ‘archiwum’), „Świat” 1962, nr 10.

¹²³ *Dobre, stare Południe* (tekst Wiesław Górnicki, zdjęcia Danuta Rago), „Świat” 1962, nr 10. Tekst Górnickiego i zdjęcia Rago tworzyły całą serię opowieści o USA kontynuowanej przez kolejne numery.

¹²⁴ AAN, 237/XIX-247, Notatka w sprawie linii politycznej tygodnika „Świat”, 15 VIII 1958 r.

¹²⁵ AAN, 237/XIX-247, Notatka o tygodniku ilustrowanym „Świat”, 5 XI 1959 r.

¹²⁶ AAN, 237/XIX-247, Analiza zawartości tygodnika „Świat”, k. 63.

¹²⁷ Rozmowa z Lucjanem Wolanowskim, [za:] A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)*..., s. 109.

Wraz z ograniczeniem objętości tygodnika zmianie uległa jego szata graficzna. Ta wzorowana na angielskim „Picture Post”, w idealnej formie wyrażająca się dużymi zdjęciami z minimalnym podpisem, ustąpiła miejsca koncepcji małych fotografii z długimi opisami¹²⁸. Duże zdjęcia publikowano coraz rzadziej, np. z okazji IV Zjazdu PZPR¹²⁹.

Zmiany w redakcji poskutkowały także „usztynieniem” polityki ilustracyjnej. Relacja z tradycyjnej defilady z okazji święta Odrodzenia (22 Lipca) w 1964 r. była już „klasyczna”. Pierwsze zdjęcie — trybuna honorowa, drugie rakiety taktyczne, a na kolejnej stronie: samoloty, maszerujący i jadące czołgi. Po przewróceniu strony ciąg dalszy — jadące w równym szyku czołgi, maszerujący, znów pojazdy na gąsienicach i znów maszerujący. Tylko jedna fotografia łamała ten nudny schemat — przedstawiała napierający tłum odgradzany od ulicy żołnierzami pilnującymi porządku, a pomiędzy nimi był mały chłopiec¹³⁰.

I cóż dalej, szary tygodniku?

W 1966 r. kierownictwo Biura Prasy KC PZPR zleciło kolejną ocenę pisma¹³¹. Autor opracowania uznawał, że „Świat” całkowicie zatracił się w dążeniu do „zaspokojenia gustów czytelników”, zamiast podporządkowywać się „rygorom efektywnej propagandy ideologicznej”¹³². Teza ta wydaje się nietrafiona. Gdyby w istocie redakcja miała możliwość wpasowywać się w gusty czytelników, profil pisma z pewnością by wyglądał inaczej, a sprzedaż by rosła, zamiast spadać. Tymczasem „mimo grona utalentowanych dziennikarzy” miały się pojawiać głosy, że „w »Świecie« nie ma co czytać” lub „»Świat« jest pusty”. Za błędne autor wskazywał „neutralne” fotoreportaże (powinny być ideologicznie zaangażowane). Krytykowano (jakby redakcja miała cokolwiek w tej sprawie do powiedzenia) fatalną jakość papieru, farb drukarskich etc.

Kluczowa była jednak ocena fotoreportażu, „sztandarowej” pozycji „Świata”. „Pochodzenie fotoreportaży zagranicznych w omawianym okresie wskazuje na to, że fotoreporterzy »Świata« szerokiego świata swoim obiektywem raczej nie oglą-

¹²⁸ Na przykład w 1951 r. fotoreportaż umieszczony na rozkładówce składał się z jednego zdjęcia na całą stronę, jednego na pół strony i czterech małych, *Zagłębie Donieckie*, „Świat” 1951, nr 3; jeszcze bardziej był rozbudowany fotoreportaż na temat przetapiania pancernika „Gneisenau”. Liczył trzy strony, wykorzystano także zdjęcia archiwalne. *Hitlerowski pancernik „Gneisenau” jedzie na polski Śląsk* (tekst Lucjan Wolanowski, zdjęcia Zdzisław Małek), „Świat” 1951, nr 9.

¹²⁹ *Dni Zjazdu* (zdjęcia Wiesław Prażuch), „Świat” 1964, nr 25.

¹³⁰ *Lipcowa defilada* (zdjęcia Wiesław Prażuch), „Świat” 1964, nr 31.

¹³¹ AAN, 237/XIX-247, Uwagi o tygodniku „Świat” /na materiale rocznika 1965/, b.d. [około 1966].

¹³² Tamże, k. 142.

dają”¹³³. Zdjęcia wykonane przez polskich dziennikarzy (raczej piszących niż fotografujących) od lat były wypadkową wyjazdów różnych osób w raczej przypadkowe miejsca aniżeli jakąkolwiek polityką własną redakcji. Ich zdjęcia (np. Ryszarda Kapuścińskiego z Zambii¹³⁴) publikowano nie dlatego, że zostali celowo wydelegowani, ale ponieważ skoro już ktoś gdzieś był i je wykonał, to szkoda było ich nie zamieścić. Także tematyka budziła rozczarowanie. „Są to na ogół — z nielicznymi wyjątkami — fotoreportaże spokojne, typu społeczno-obyczajowego czy krajoznawczego”. Te, które budziły największe zainteresowanie, z ważnych wydarzeń o charakterze międzynarodowym w najlepszym razie ilustrowano przedrukami. Za słaby uznano także fotoreportaż krajowy. Skoncentrowany na Warszawie. Gdy już dotyczył tematu spoza stolicy — najczęściej miał charakter „widokowy”. Wszystkie, co ciekawsze, opracowali fotoreporterzy niezatrudnieni w „Świecie”¹³⁵. Dowodziło to pewnego wypalenia zawodowego etatowych pracowników tygodnika.

Silny i, jak się później okazało, niszczycielski wpływ na tygodnik miały wydarzenia 1967 r. Andrzej Fedorowicz wyznacza trzy końcowe etapy w funkcjonowaniu tygodnika: pierwszy od stycznia do 5 czerwca 1967 r. (wybuchu wojny sześciodniowej na Bliskim Wschodzie), drugi od lipca 1967 r. do sierpnia 1968 r. i trzeci od interwencji państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji do likwidacji pisma¹³⁶.

Redakcja, tak długo jak mogła, starała się nie demonizować Izraela, a nawet trzymać równy dystans w przedstawianiu obu stron. Była to jednak próba beznadziejna. Dynamicznie rozwijająca się antysemicka nagonka objawiała się to także w fotografiach publikowanych w „Świecie”. 19 czerwca 1967 r. na VI Kongresie Związków Zawodowych Gomułka w ostrym przemówieniu wspominał o „żydowskiej V Kolumnie”¹³⁷. „Świat” zamieszcza tekst wystąpienia wraz ze zdjęciem przemawiającego I Sekretarza KC PZPR¹³⁸.

Od połowy 1967 r. daje się zauważyć istotna tendencja do ograniczania fotoreportażu zagranicznego na rzecz krajowego, i to coraz bardziej schematycznego i skostniałego. To nie fotoreporterzy poszukują interesujących czytelników tematów, tylko drukuje się mniej lub bardziej sensownie złożone zestawy zdjęć „ku czci”, „ku pamięci” — oficjalne państwowe uroczystości, zjazdy, rocznice (V Zjazd PZPR, XXV-lecie PRL, 30. rocznica wybuchu II wojny światowej etc.).

Rok 1968 r. był bardzo burzliwy w wydarzenia odbijające się światowym echem, co dla „Świata” stanowiło doskonałe pole możliwości informacyjnych. Jednak z uwagi na polityczne ograniczenia „poziom” trzymały jedynie zagraniczne fotoreportaże

¹³³ Tamże, k. 219.

¹³⁴ *Zambia z miedzi i piasku*, „Świat” 1965, nr 15.

¹³⁵ Np. powódzie fotografował Jerzy Dunin (*Teatr wielkich wód*, „Świat” 1965, nr 14), dziką przyrodę Zygmunt Wdowiński (*Białym tropem*, „Świat” 1965, nr 4).

¹³⁶ A. Fedorowicz, *Tygodnik „Świat” (1952–1969)...*, s. 126–127.

¹³⁷ M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.

¹³⁸ „Świat” 1967, nr 26.

z Wietnamu. O ile w ilustrowaniu wojny wietnamskiej „Świat” nie różnił się w zasadzie niczym od swoich zachodnich „odpowiedników”, o tyle w przypadku sowieckiej inwazji na Czechosłowację brakowało jakichkolwiek punktów wspólnych¹³⁹.

W marcu 1968 r. Arski nie wytrzymał stresu — rozchorował się i nie był w stanie prowadzić pisma. Jak wspominał Stanisław Brodzki¹⁴⁰, zastępca Arskiego, tygodnikowi nakazano publikację tekstu osoby niebędącej członkiem zespołu. Brodzki doskonale zdawał sobie sprawę z charakteru i metod kampanii. Jak odnotowywała Służba Bezpieczeństwa, „wypowiadał się, że artykuły zamieszczone w prasie są tendencyjne i o wyraźnych akcentach antysemickich”¹⁴¹. Jego komentarze wysłuchiwane były wówczas jedynie przez zachodnich korespondentów.

Od numeru 40. publikowano co tydzień fotoreportaż z konferencji partyjnych — zmieniały się jedynie przedsięwzięcia. Numer 45. był wydaniem „specjalnym” w całości poświęconym zjazdowi partii. Po jego zakończeniu tematyka została skoncentrowana na przygotowaniach do obchodów XXV-lecia PRL, zatem w każdym numerze przedstawiano sukcesy i osiągnięcia. Można zaryzykować stwierdzenie, że model przypominał unowocześnioną wersję narracji z lat stalinowskich i ich produkcyjno-partyjnego stylu.

Arski zniknął ze stopki redakcyjnej w kwietniu 1969 r. 27 lipca 1969 r.¹⁴², równo po 19 latach ukazywania się pojawił się ostatni, 940. numer. Zamiast komentarza opublikowano na drugiej stronie komunikat RSW „Prasa – Książka – Ruch” z informacją o likwidacji pisma. Motywowano to... zwiększonym czytelnictwem. „Ogromny rozwój czytelnictwa czasopism w ostatnim okresie, wzmożone zainteresowanie nowymi problemami spowodowało, że redakcja nie jest w stanie — w dotychczasowo-

¹³⁹ „Świat” różnił się także w obrazowaniu wojny wietnamskiej od swojego radzieckiego odpowiednika — „Ogoniok”. Tam również publikowano zdjęcia (po kilka, niewielkich rozmiarów) z wojny zachodniej proveniencji (bez podpisu źródła i autora), ale nie był to bynajmniej „temat wiodący”. Fotografie jedynie uzupełniały tekst. Wśród opublikowanych brakuje zdjęcia Adamsa. Np. *Interwentów biją*, „Ogoniok” 1968, nr 7; *Uwaga!*, „Ogoniok” 1968, nr 8; *Panika, kłamstwo, wojenna psychoza*, „Ogoniok” 1968, nr 9; *Patrioci atakują*, „Ogoniok” 1968, nr 12.

¹⁴⁰ Stanisław Brodzki — ur. 7 XII 1916 r. w Karłowich Warach. Tam też ukończył gimnazjum. W latach 1933–1936 działał w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej. W 1936 r. rozpoczął studia w Wiedniu w Wyższej Szkole Handlowej. W 1938 r. uciekł do Szwajcarii i kontynuował studia na Uniwersytecie w Genewie. W 1939 r. został internowany. W 1941 r. wyjechał żoną do Palestyny, gdzie pracował jako księgowy i dziennikarz. W 1944 r. organizował oddział Związku Patriotów Polskich i wydawał z jego ramienia „Biuletyn Wolnej Polski” w Jerozolimie, a następnie został attaché prasowym przy ambasadzie RP. W 1947 r. przyjechał do Polski i został mianowany kierownikiem działu zagranicznego „Głosu Ludu”, a od 1948 r. działu kulturalnego „Trybuny Ludu”. Od 1947 r. w „Świecie” jako zastępca redaktora naczelnego. W latach 1956–1959 był przewodniczącym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W 1969 r. został sekretarzem redakcji „Polish Perspectives”. Od 1978 r. na emeryturze. Autor 15 książek. Zmarł 18 X 1990 r. Warszawie.

¹⁴¹ AIPN 01221/7 t. 53. Notatka z 26 III 1968 r.

¹⁴² Podobny los spotkał Mariana Eilego, twórcę „Przekroju”. Został w 1968 r. „zdjęty” z funkcji redaktora naczelnego tygodnika.

wym profilu i objętości pisma — uwzględnić wielu zagadnień, na które czekają czytelnicy”¹⁴³. Jednocześnie informowano, że już we wrześniu w kioskach pojawi się „nowy ilustrowany tygodnik społeczno-polityczny »Perspektywy«, skierowany do szerokiego kręgu odbiorców, który obejmie również tematykę »Świata«”.

Likwidacja pisma była rozłożona na raty. W lutym 1969 r. Gembicki zakomunikował zespołowi decyzję Biura Prasy. Spowodowało to rozchwianie zespołu, spadek dziennikarskiego morale. Arski wspominał:

Od mojego przyjaciela w RSW dowiedziałem się, że Kliszcze spodobał się „Spiegel”, i postanowił taki tygodnik też mieć w Polsce, chociaż ku temu nie było warunków¹⁴⁴. Poszedłem wtedy do kierownika Biura Prasy i zapytałem, jak to ma ze „Światem” być. Powiedziano, że projekt powstania nowego magazynu rzeczywiście istnieje, ale pismo powstanie niezależnie od „Świata”. „Świat” będzie po prostu miał konkurencję. Dokładnie po trzech dniach zostałem wezwany przez Władysława Beka, zastępcę Olszowskiego, który oświadczył mi krótko: „Byliście już u nas, więc wiecie, że »Świat« zostaje zlikwidowany. »Świat« do likwidacji poprowadzi red. Gembicki, a wy w ciągu trzech dni musicie opuścić redakcję”¹⁴⁵.

Arski został przeniesiony na stanowisko redaktora naczelnego pisma Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych „Polish Perspective”.

Zespół fotoreporterów rozdzielono. W „Perspektywach” była już skompletowana nowa ekipa. Kosidowskiego skierowano do agencji „Interpress”, Prażucha do „Dookoła Świata”, a Jarochońskiego do „Stolicy”. Archiwum pisma zostało wyrzucone na śmietnik. Po wielu latach udało się odnaleźć bezcenne negatywy Sławnego. Uratowały się, gdyż fotoreporter po prostu zabrał je ze sobą z redakcji, gdy odchodził z pisma. Tysiące, dziesiątki tysięcy negatywów pozostałych twórców, jak się wydaje, unicestwiono.

¹⁴³ *Komunikat Krajowego Wydawnictwa Czasopism RSW Prasa o likwidacji tygodnika „Świat”, „Świat” nr 30 z 27 VII 1969 r.* Ironią losu był *Komunikat* — bardzo podobny w treści — informujący w 1990 r. o likwidacji tygodnika „Perspektywy”, zawiązaniu spółdzielni, która miała wydawać tygodnik... „Świat”. Pismo ostatecznie, z przyczyn już pozapolitycznych, ostatecznie nie powstało. *Koniec „Perspektyw”, początek „Świata”, komunikat PAP z 5 IV 1990 r.*

¹⁴⁴ Np. niemiecka redakcja zatrudniała w latach 80. ponad 400 dziennikarzy a nakład osiągał 1 000 000 egzemplarzy. E. Kuby, *Der Spiegel im Spiegel*, Monachium, 1987.

¹⁴⁵ S. Arski, *Bez perspektywy*, „ITD” 1981, nr 21.

Twórcy „Świata”

„Świat” zniknął. Po latach powoli zaczęto sobie o nim przypominać równoległe tworząc pewien mit¹⁴⁶. W 2013 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto wystawę poświęconą nie tyle tygodnikowi, ile kluczowym fotoreporterom tworzącym wieloletni zespół pisma — „Cztery razy ŚWIAT”¹⁴⁷.

Nie ulega wątpliwości, że zespół „Świata” tworzyli ludzie o dużych horyzontach i nietypowej jak na realia Polski Ludowej biografii. Arski, Brodzki, Sławny spędzili wojnę z dala od okupowanej Polski i Związku Sowieckiego. Wszyscy byli związani od młodości z ruchem komunistycznym z przyczyn wyłącznie ideowych. Zwłaszcza redaktor naczelny i jego zastępca — obaj pochodzili z zamożnych rodzin. Byli to ludzie, którzy doskonale znali języki obce, kulturę, zachodnią cywilizację, wykształceni, odcytani. Arskiego można wręcz uznać za bibliofila. Sporo podróżowali i to głównie do krajów zachodnich — także w czasach stalinowskich — gdy jakkolwiek wyjazd zagraniczny budził wielkie emocje¹⁴⁸. Gdy Brodzki opublikował artykuł w „Sternie”, plotka „obdarowała go” honorarium w wysokości 3000 marek. Tygodnik kosztował wówczas 50 fenigów. Ich żydowskie pochodzenie, prawdziwy (bądź nie) kosmopolityzm budził we frakcji „moczarowskiej” niekłamana niechęć, czego emanacją są zachowane materiały SB. Niechęć ta, kumulowana latami, doprowadziła do zniszczenia „Świata”¹⁴⁹.

O ile twórcy „Świata” łączyli zachodnią estetykę, sposób fotografowania ze stalinowskimi treściami¹⁵⁰, o tyle ci sami ludzie błyskawicznie zmienili profil pisma,

¹⁴⁶ U. Czartoryska, *Tygodnik „Świat”, „6x9” 1992/1993, nr 7*; K. Madoń-Mitzner, K. Wójcik, *Świat Sławnego. Warszawa, Polska, Europa w latach 50. na zdjęciach Władysława Sławnego*, Warszawa 2012.

¹⁴⁷ *Cztery razy ŚWIAT. Konstancy Jarochoński, Jan Kosidowski, Wiesław Prażuch, Władysław Sławny — fotoreporterzy tygodnika ilustrowanego „Świat” (1951–1969)*. Jej autorkami były Danuta Jackiewicz i Anna Masłowska.

¹⁴⁸ Np. Brodzki w 1949 r. wyjechał do Anglii, Niemiec Zachodnich (2 razy), w 1950 r. do Francji, Niemiec Wschodnich, Anglii i USA, w 1952 r. do Czechosłowacji. Rok później pojechał do Korei. W 1955 r. odwiedził Indonezję, Tajlandię, Austrię i Szwajcarię. W późniejszych latach jeździł znacznie częściej, często do Szwajcarii. AIPN 01221/7 t. 53, Informacja dotycząca zastępcy redaktora naczelnego tygodnika „Świat” z II 1964 r.

¹⁴⁹ Np. Janusz Kolczyński, „komisarz polityczny” w „Świecie” podczas posiedzenia Komisji Prasowej KC wygłosił 14 III 1967 r. referat na temat wojny psychologicznej. Jak wspominał Mieczysław F. Rakowski: „Z jego wywodów wynikało, że burżuazja nawet naukę języków obcych wykorzystuje do celów wojny psychologicznej. Kolczyński jest jednym z młodych adeptów starej gwardii ‘partyzanckiej’. [...] Sam Kolczyński wysławia się słabo, widać, że biedakowi brak jest pewnych cech, którymi powinien się odznaczać dobry mówca, wykładawca etc. Karierę ma chyba jednak zapewnioną”. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, t. 3, Warszawa 1999, s. 32.

¹⁵⁰ Pismo powstało w momencie, gdy styl w sztuce, także w fotografii został już jasno określony. Na temat socrealizmu zob.: M. Szymanowicz, *Zaburzona epoka. Polska fotografia artystyczna w latach 1945–1955*, Poznań 2016 oraz L. Lechowicz, *Fotoeseje. Teksty o fotografii polskiej*, Warszawa

gdy tylko zmieniły się zewnętrzne warunki. Pismo jednak szybko straciło swój październikowy pazur. Bynajmniej nie z woli redakcji. Nie pojawiały się już krytyczne fotoreportaże, ale też nie powróciła hura optymistyczno-waleczna narracja. W tematyce krajowej pokazywano stabilny rozwój kraju, miast, dorastanie nowego pokolenia etc. Gdy decydowano się opublikować materiał zawierający obraz „negatywny”, łączono go jednocześnie z „pozytywnym”, pokazując zmiany. Przykładem tego był fotoreportaż z Pragi Jana Kosidowskiego. Z jednej strony rudery, ale z drugiej już nowe, czyste, pachnące farbą domy z jasnymi elewacjami¹⁵¹.

„Świat”, gdy powstawał pierwszy numer, charakteryzował się dość wysokim poziomem od strony technicznej. Nie dorównywał zachodnim pismom, ale na tle jakości druku polskiej prasy wyróżniał się in plus. Z biegiem lat utrzymywał ten sam poziom. Świat jednak szybko postępował naprzód i już na początku lat 60. tygodnik mocno pozostawał w tyle za swoimi zachodnimi punktami odniesienia. Pod koniec swojego istnienia, celowo niemodernizowany, był drukowany w rażąco niskiej jakości.

W mojej ocenie należy wyróżnić trzy zasadnicze etapy funkcjonowania pisma, które można określić, cytując samych ich autorów: „Stalinowski »Life« dla ubogich” od momentu powstania do zmian Października’56, krótkotrwałe otwarcie „Świata” na świat i „Lajfoniok” — pismo dryfujące od stylu „Life’a” w stronę „Ogonioka”. Nie można przy tym bezdyskusyjnie wskazać momentu, w którym nastąpiły jakies radykalne momenty zmian. Nigdy też, nawet w czasie największego otwarcia, „Świat” nie stał się bliski „Life’owi”.

„Świat” często był, i jest, porównywany z „Life’em”, „Paris-Matchem” etc.¹⁵² Mało kto odnosi go do radzieckiego „Ogonioka”, a ten tytuł w mojej ocenie byłby właściwszy do porównania. Od zachodniej „konkurencji” dzieli go przepaść. Choćby objętość: „Paris Matcha” — 104 strony¹⁵³, „Świata” — 32 strony. Później ta dysproporcja rosła.

2010, s. 72–81 oraz T. Stempowski, *Socrealizm użytkowy — zapomniane zdjęcia Marka Holzmana*, <http://fototekst.pl/socrealizm-uzytkowy-zapomniane-zdjecia-marka-holzmana/> [dostęp: 13.02.2019].

¹⁵¹ *Oswajanie zachodu*, „Świat” 1962, nr 39.

¹⁵² M. Wach, *Life – Paris Match – Świat: East/West Image Transfer in the Weekly Magazine Świat (1951–1969) and the Impact of the Magnum Style on Photo-Reportage in Poland*, “International Journal for History, Culture and Modernity”, 5(1). <https://www.history-culture-modernity.org/articles/10.18352/hcm.525/> [dostęp: 6.11.2019].

¹⁵³ Np. „Paris Match” 1959, nr 544.

Bibliografia

- Arski S., *Bez perspektywy. Wywiad udzielony Ewie Kacprzyckiej*, „ITD” 1981, nr 21.
- Burzyński R., *Byłem agencją fotograficzną*, „Fotografia” 1984, nr 2 (32).
- Czartoryska U., *Tygodnik „Świat”*, „6x9” 1992/1993, nr 7.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.
- Fedorowicz A., *Tygodnik „Świat” (1952–1969)*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. A. Słomkowskiej, Biblioteka Narodowa w Warszawie, 1990.
- Kosidowski J., *Sławny w „Świecie”*, „Fotografia” 1979, nr 2.
- Kozieł A., *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957*, Warszawa 1991.
- Koźniewski K., *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1945–1950*, Warszawa 1977.
- Krasucki E., *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza — biografia polityczna*, Warszawa 2009.
- Madoń-Mitzner K., Wójcik K., *Świat Sławnego. Warszawa, Polska, Europa w latach 50. na zdjęciach Władysława Sławnego*, Warszawa 2012.
- Masłowska A., *„Naprawdę wielka” — Warszawa w fotografii tygodnika „Świat” (1951–1969)*, „Kronika Warszawy” 2018, z. 1.
- Matras-Mastalerz W., Ladorucki J., *Marian Eile — redaktor, artysta, wizjoner kultury w 75. rocznicę ukazania się „Przekroju”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2021, z. 1.
- Matras-Mastalerz W., *Kulturotwórcza rola „Przekroju” Mariana Eilego: analiza zawartości tygodnika z lat 1945–1969*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2020, z. 2.
- Miedziński P., *Fotografia zatwierdzona. Zdjęcia ze stemplem Centralnej Agencji Fotograficznej*, [w:] *Nadzorcy. Ludzie i struktury władzy odpowiedzialni za działania wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarskich*, red. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2017.
- Stempowski T., *Polska lat 1945–1948 w fotoreportażu krajowym i zagranicznym*, [w:] *Erweiterung des Horizonts. Fotoreportage in Polen im 20. Jahrhundert*, red. I. Kurz, R. Makarska, S. Schahadat, M. Wach, Göttingen 2018.
- Szydłowska A., *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopiśmie PRL*, Warszawa 2019.